

skiej Odry, napisał: „Dziękuję wam za ten wieniec, zrobimy wszystko, by w tym miejscu znalazła się tablica poświęcona naszym rybakom, którzy zginęli na Morzu Północnym.” - opowiada Krzeptowski. - Spodobał mi się ten pomysł i postanowiłem go zrealizować.

Żeglarz chciałby stworzyć komitet, który zajmie się projektem. Według niego tablica mogłaby zostać dostarczona na miejsce na pokładzie któregoś z polskich jachtów. Udział w takiej wyprawie powinna wziąć także młodzież. Z drugiej strony, do Hanstholm udać by się mogli lądem przedstawiciele polskich środowisk rybackich. Udział w uroczystości powinni wziąć także przedstawiciele polskich i duńskich władz.

- Szczególnie, że sprawa nie budzi żadnych kontrowersji - przekonuje żeglarz. - Wszyscy, z którymi już o tym rozmawiałem są za, np. Polska Fundacja Morska ze Świnoujścia jest gotowa przeprowadzić wszystkie sprawy formalne związane z tablicą. Myślę więc, że projekt uda się zrealizować już w przyszłym roku.

Termin wydaje się dobry. W przyszłym roku wypada 35-lecie tragedii *Brdy*. Krzeptowski szacuje, że koszt przygotowania tablicy powinien się zamknąć w kilku tysiącach złotych. „Nasze MORZE” śledzić będzie postępy tej inicjatywy.

Wszyscy, którzy chcieliby się w jakikolwiek sposób zaangażować w realizację tego projektu, a także wspomóc go finansowo, proszeni są o kontakt z Maciejem Krzeptowskim. Można do niego pisać na adres: maciej_krzeptowski@wp.pl.

Tomasz Falba



Tablica dla *Brdy*

Jest szansa na upamiętnienie jednej z największych katastrof w historii polskiego rybołówstwa. Ofiary *Brdy* doczekają się tablicy.

Do tej tragedii doszło w nocy z 9 na 10 stycznia 1975 roku. Polski trawler *Brda* należący do gdyńskiego Dalmoru wpływał do duńskiego portu Hanstholm. Niestety, zła pogoda, seria niefortunnych zdarzeń i decyzji doprowadziła do dramatu.

Na jednostce, tuż po minięciu przez nią główek falochronu osłaniającego awanport, doszło do awarii steru, który zablokował się w pozycji „prawo na burt”. Podejmowane przez załogę statku próby zatrzymania go nie powiodły się i *Brda* zdryfowała na gwiazdobłoki falochronu wewnętrznego, gdzie przewróciła się na bok.

W czasie wypadku zginęło dziesięciu rybaków, jedenasty zmarł w szpitalu. Wszystko to stało się na oczach załogi drugiego polskiego trawlera, który przypadkowo cumował w tym samym porcie (zatonięcie *Brdy* opisaliśmy szczegółowo w styczniowym, lutowym i marcowym numerze „Naszego MORZA” z br. - red.).

Tragedia rybaków z *Brdy* jakoś nie przebiła się do powszechnej świadomości społecznej. Teraz pojawiła się szansa, aby zmienić. A to za przyczyną Macieja Krzeptowskiego, nie tylko jednego z najwybitniejszych polskich żeglarzy, ale także doktora ichtiologii, który przez wiele lat pracował wśród rybaków na łowiskach Afryki Zachodniej. Podkreśla on, że ma wobec nich dług wdzięczności, bo to właśnie oni ukształtowali go jako człowieka morza.

Krzeptowski chce, aby w Hanstholm, w miejscu gdzie doszło do zatonięcia *Brdy*, odsłonięta została poświęcona temu tablica pamiątkowa. Pomysł zrodził się przypadkowo. Krzeptowski dowodził jachtem *Stary* w jego tegorocznym rejsie

do Islandii. Wyprawa odbyła się pół wieku po pierwszych odwiedzinach polskich żeglarzy w tym kraju, do których doszło na jachcie *Witeź II* (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze naszej gazety - red.).

W trakcie jubileuszowej ekspedycji *Stary* zawinął także do Hanstholmu. Jej uczestnicy odwiedzili miejsce tragedii *Brdy*. „Całą załogą stajemy w szeregu, na wewnętrznej ścianie falochronu umieszczone białoczerwony wieniec kwiatów, w kilku słowach przypominam tamtą tragedię, proszę o minutę ciszy i już trzeba ruszać w dalszą drogę” - opisuje to wydarzenie Krzeptowski. Okazało się jednak, że niedługo może tam zawinąć znowu.

- Kiedy, już po powrocie do Polski, rozsyłałem znajomym zdjęcia z rejsu, Wojtek Seńków, były rybak ze świnouj-



Uczestnicy rejsu *Starego* w Hanstholm.